ROZMAITOSCI.

W Sobotę Nro 20. 17. Lutego 1821.

Sądownictwo Francuzkie.

Francużkie Władze sądownicze przedstawiaią zewnętrznie, co do liczby swych radców, pewny gatunek Sądów Przysięgłych; (*Jury*) iednakże brakuie im właściwey prerogatywy Sądu przysięgłych, która na tem zawisła, ażeby zdrowym rozsądkiem martwe brzmienie prawa pogodzić z uczuciem słuszności w zachodzących a prawem nieprzewidzianych okolicznosciach. Sprawiedliwością cywilną we Francyi zawiaduie pięć rozmaitych Władz sądowych iako to:

1) Sędziowie Pokoiu, (*Juges de Paix*); iest ich blisko 2,709 i od Rządu małą płacę pobieraią. Wyrokuią oni w sprawach cywilnych aż do pewney summy, we wszystkich zaś innych rzeczach tworzą konieczną instancyią poiednawczą. Jeżeli poiednanie albo ugoda nie przychodzi do skutku, natenczas odsełaią strony do:

2) Trybunału pierwszey instancyi, (*Tribunaux de premiere instance*) albo zwyczaynych Sądów, których 355 do 360 znayduie się liczących 3,300 Sędziów i Radców. Od tych wyroku odwołuią się (appelluią) do:

3) Sądów Appellacyynych (*Cours d' Appel.*) albo Królewskich (*Cours royales*) których znayduie się 27 liczących blisko tysiąca Sędziów i Radców.

4) Sąd Kassacyyny (*Cour de Cassation*) składa się z 49 wyższych Sędziów podzielonych na trzy Izby: pierwsza daie wyroki w sprawach kryminalnych, druga i trzecia rozstrzyga względem przyięcia lub odrzucenia próźb o rewizyię w sprawach cywilnych, na posadzie braku iakiey formalności.

5) Trybunały handlowe (*Tribunaux de Commerce*) których znayduie się 212 do 215, każdy złożony z pięciu Sędziów, którzy kupcami są od Stanu kupieckiego obierani a od rządu mianowani bywaią. Wyrokuią oni bez apellacyi we wszystkich rzeczach aż do pewnęy summy, i żadney płacy nie biorą.

Wszystkie przypadki kryminalne są albo małe przestępstwa (*Contraventions*) albo ciężkie (*delits*) w Anglii *Misdemeanours* nazwane. Dla tych znayduie się 5 Sądów.

1) Sędziowie pokoiu badaią małe przestępstwa i mogą przyznawać nie więcey nad 5 dniową karę więzienia, i 15 franków kary pieniężney. Od nich apellacyia idzie do:

2) Trybunałów poprawczych (*Tribunaux correctionels*) złożonych z Sędziów Trybunałów pierwszey instancyi (*Tribunaux de premiere instance*); dochodzą one cięższych występków (*Delits*) bez wzywania Sądów Przysięgłych (*Jury*); mogą przyznawać pięcioletnią karę więzienia i pieniężną na 12000 franków. Od nich idzie Appellacyia do:

3) Sądu Appellacyynego (który iest razem wyższą instancyą w przedmiotach cywilnych (*Cours d' Appel*).

4) Właściwe Sądy kryminalne, (*Cours d' Assises*,) składaią się z pięciu Sędziów Sądu apellacyynego (*Cours d' Appel.*) i Przysięgłych; (*Jury*); w tym charakterze rozstrząsaią one zbrodnie (*crimes*) i mogą skazywać na karę śmierci.

5) Rady woienne (*Conseils de Guerre*) obeymuią około 200 Sędziów ze wszystkich osób woyskowych. W każdey diwizyi woyskowey (których Francyia 21 liczy, znayduie się ieden nieustaiący Sąd woyskowy, który bez Sądu przysięgłych, nie tylko sprawy woyskowe ale wszelkie występki popełnione od woyskowego przeciwko niewoyskowemu śledzi i karze. Odwołuią się od nich do Rady rewizyyney) *Conseil de Revision*) która podobnież składa się z osób woyskowych.

Liczba Sędziów Kryminalnych w wyższych instancyiach około 5000 w porównaniu z ową, iaka się w Anglii znayduie, iest we Francyi nadzwyczaynie wielka, iednakże ta część prawodawstwa doznać ma odmiany.

)(

Piękność.

Ze wszzstkich darów, które człowiek odbiera od hoyney natury, piękność może naywiększą posiada cenę. Wiele pisarzów ostre na nię wymierzali pociski, i zimnemi rękami chcieli rzucić na nią zasłonę, która przed oczyma ludzi miała ukryć iey właściwe powaby. Mówili oni: piękność nateńczas tylko ma nieiaką wartość, ieżeli iey towarzyszą piękne przymioty serca i duszy; lecz kiedy się z niemi roztącza, wtedy traci swoią wartość, i od każdego pogardzoną być powinna. Takie były ich wyroki, lecz czyliż ich sposób życia odpowiadał? śmiało rzec mogę, że nie; bo piękność trzyma berło nąd całym światem, zatem pogardzaną być nie może.

Rownie iak waleczni rycerze, tak piękne niewiasty zaymuią liczne karty w dzieiach. Tamci bułatem, te wdziękami potrafiły nieraz tysiące przed sobą ugiąć kolan. Każdemu iest wiadomo że Cesarz Alimachus swoią kochankę Elie umieścił w rzędzie Bogin, rozkazuiąc, by ią lud iak Bostwo uwielbiał. Jak wielkę moc maią wdzięki zostawił nam iasny dowód Marek Antoniusz, który przekładaiąc miłość swoią nad tron, wolał być niewolnikiem Kleopatry, niż Panem świata. Apelles tak był przeięty na widok portretu piękney Kampaspy, że pomimo chęci, by o niey zapomnieć, niemogł się przezwyciężyć— i usilnie starał się ią poznać.

Znał dobrze Pompeiusz iak trudny iest odpór sile wdzięków i dla tego unikał spotkania się z żoną Demetriusza, swoiego sługi, która z swoiey piękności słyneła. Tak ów Alexander Wielki dał nam przykład, że zawoiowawszy świat cały, można być pokonanym od kobiety — gdy iedynie dla przypodobania się piękney Tais spalić kazał miasto Persepolis. Pewna dziewczyna Attenska nieco wolnieyszych obyczaiów skazaną była od sędziów na karę. — Gdy wymowa Adwokata obronić ią nie mogła, ona uchyliwszy zasłony, która wdzięki iey i gładkość twarzy ukrywała, te do zgrzybiałych sedziów wyrzekła słowa:

»Karzcie mie, ieżeli możecie! Zmiękczeni starcy ustąpili mocy piękności i darowali karę, ale też zaraz stanął wyrok, aby odtąd żadna oskarżona i przytomna kobieta nie ważyła się odkrywać twarzy.

Dowodzić pierszeństwo piękności nad innemi przymiotami byłoby nadaremnie, nic wdzięczniey nie łudzi, nic łatwiey nie skłania, nie wabi, nie zniewala i nie usidła człowieka, iak piękność — słowem piękność panuie iedynewładnie, oney się hołd uszanowania i posłuszeństwa, oney iedynie cześć i uwielbienie należy. Przestańcie więc bluźnierczemi słowy dzikie Dyogenesy ubliżać piękności, którą natura tworząc naybardziey się zbliżyła do doskonałości, raczey mówcie z Sienkiewiczem:

. . . . ten szczęśliwy,
Komu wolno iest widzieć i czuć te dziwy,
Kto słysząc iey pochwały, głoszone z zapałem,
Powie dumnie chwałący: »i ia ią widziałem.«

. . . . i

Pomnik siły.

Indyanie i Egipcyianie, kuli z gór posągi i budynki, albo wznosili gory w piramidy lub ostrosłupy (obeliski) na grobowce i pomniki swoich czasów. Zdumiewamy się nad wspaniałością i mocą owych dzieł ręki człowieka tysiące lat istnieiących; lecz iak Pausaniasz przedtem iuż Grekom swoim zdumiewaiącym się nad Egypcyianami zwrócił na własne ich dzieła, osobliwie na mury Cyklopeyskie; tak też i mieszkańcy północni osobliwie w Niemczech północnych mogą równie wskazać podobne mury olbrzymiego przedsięwzięcia w grobowcach bohaterów. Lecz nietylko z owych niepamiętnych czasów olbrzymiech, gdy tylko proste kupy z kamieni sypano ale i z wieku oświeceńszego czasów bohaterskich, mamy takowe pomniki; i własnie bohatyr, który się stał szczytem powieści Niemieckiego bohaterstwa ma grobowiec takowy. Teodoryk Wielki Król Gotów, Niemiecki Dietrych z Bernu (Verona) który zwaliska wielkości Rzymian do nowego wielkości utworu przygotował i którego Państwo wcale inną nadałoby postać Włochom, gdyby wkrótce po śmierci iego od Greków zniesione nie było, miał także, iak każdy wielki Monarcha w wspaniałych budowach upodobanie, i powiadał że usposobienie duszy w człowieku poznać można zaraz po urządzeniu iego mieszkania. Jemu przeto córka Amalaswinda w Rawennie czem także i powieści bohaterskie o Detrichu są wsławione; wybudowała godny grobowiec, który dotąd ieszcze wskazuie iego ducha bohaterskiego.

Na dziesięcioboczney podstawie złożoney z 8 filarów potężnie sklepionych, opatrzoney schodami, i krużgankiem na wierzchu, wznosi się skromna krągła budowa, z pięknemi wysokiemi drzwiami czworobocznemi; to wszystko wystawione z wielkich kamieni ciosanych trafnie spoionych, całe zaś sklepienie sposobem wcale osobliwym, bo nie klinowatych

lecz w zygzak rzniętych kamieni, robione, które też tem większey są trwałości właśnie podług przeznaczenia tey budowy; ponieważ szczyt teyże, to iest, wydrążona kopuła, wraz z swoim gzymsem do koła, składa się tylko z iednego kamienia. Okrągły kamień ten po powtórzonych, niedawno przez Dufourny zatwierdzonych pomiarach ma trydzieści i cztery stóp średnicy. Domysł iest, że uięty był z tamtey strony morza, z kopalni kamiennych w Istryi, i ważył, podług rachunku Soufflota ieszcze nie obrobiony dwa miliony dwieście osmdziesiąt tysięcy funtów, a po oprawieniu nayminiey ieszcze dziewięćset czterdzieści tysięcy funtów. Ogromny przeto ciężar ów musiał nietylko prowadzony być przez morze, ale co iest nayważnieysza na pokrycie całego budynku tak wysoko w górę podniesiony. Zdaie się, że do tego służyło owych dwanaście małych do ganku podobnych podniesień, których boki wydrążone są, iako trzonki i rękoieście do takowego wzniesienia. W srodku na owey kopule stała wielka lecz gładka trunna Teodoryka z porfiru. Znayduiąca się poniżey rotunda iest to kościół P. Maryi.

Nie masz podobno ważnieyszego i właściwszego grobowca dla Monarchy i bohatera; a w szlachetnem i prostem wykształceniu owoczesney dzikiey postaci Niemieckich grobów gdzie podobne bryły kamienne, iako pokrywy lub bramy, iedne na drugie staczano — przedstawia nam ieszcze wzór wielki. Nie miałżeby nasz wiek mogący tak, iak i dawne wydać Monarchę wielkiego, nie miałżeby równie zdobyć się na tyle mocy w przedsięwzięciu i natyle gorliwości, by takiemu bohaterowi wystawić nie miał podobnież godnego i do następnych pokoleń przemawiaiącego pomnika?

Wiadomość o podróżuiącym do Afryki P. Hornemann.

Dotąd zostawano w niepewności względem losu podróżuiącego w Afryce Pana Hornemaun; Nieoboiętnem przeto będzie udzielenie następuiącego wyiątku z listu o doniesioney śmierci onegoż, który Radca nadworny Blumenbach w Gettyndze, nadesłał mieszkaiącemu w Bremie bratu tak godnego badacza, zawcześnie wydartego z pośród żyiących.

Wyiątek z pewnego listu pod dniem 23. Sierpnia 1819, J. Ritchie Esq. Jego Krół Mci. W. Brytanii Konsula w Mursaku w Królestwie Fessan, do Pana Hamiltona Esq. Podsekretarza stanu w Wydziale interessów zewnętrznych.

Naydokładnieyszy rapport o dalszym ciągu podróży Hornemana, gdy ten z Fesanu wyiechał, odebrałem przez pewnego rodem z Angoli kupca, nazwiskiem Hadschi Mohammed Ben Hirdi, który w Sudanie długo podróżował, i Hornemannowi osobiście był dobrze znaiomy. Opowiadał mi ón, że Hornemann w towarzystwie kogoś innego (nieiakiego Frendenbury) blisko przed 20 laty z Egiptu przybył; że ten ostatni w Mursuku na febrę umarł, poczem Hornemann do Trypolu udał się, i w krótce tutay powrócił. Po wyieździe swoim z Fessanu, poiechał z karawaną do Bornu, a z tamtąd do Kaschna. Kupiec, który mi tych wiadomości udzielił, poiechał o tymżę czasie prostym prawie gościńcem do Kaschna, gdzie znowu ziechał się z Hornemanem, i w pewnym domu blisko onegoż mieszkał. Z Kaschna poiechali obadwa do Nyffe. Hadschi Mohamed spostrzegał, że Hornemann każde uwagi godne drzewo, każdą górę, wioskę w Dzienniku swoim zapisywał, mowiąc, iż tym sposobem mogłbybył z pewnością gościniec znaleźć.

Powiadał także, iż wiele roślin i drzew, gdyby w iego kraiu znaiome były, iako lekarstwo i farby w wielkimby szacunku miano. Hadschi Mohamed zostawił Hornemana w Nyffe, i powrócił do Kaschna, blisko iednego roku po wyieździe swoim z Fessanu. Był ón podtenczas bardzo zdrowym, nie doznał także w owey podróży żadney uciążliwości lub utrudzenia, i miał chęć poiechania z Nyffe do Aschanty. Poźniey dowiedział się ón, że go w Nyffe febra porwała, z którey też umarł. Zakończył ón życie w Bakana, mieście stołecznem Nyffy, w domu Alego Felatni przyiaciela Mohameda Hadschi. O papierach lub sprzętach iakowych, które do Trypolu posłane być miały, nic prawie nie słyszał, aczkolwiek przez lat sześć potem w Sudanie mieszkał. Umyslił ón teraz powrócić do tego kraiu, końcem, ażeby bliższa o tem wiadomość zasiągnął; gdyby się zaś gdzie iakowe papiery znalazły, wydane będą mnie lub Konsulowi J. K. Mci w Tripolu.

Mieszkańcy Mursuku pamiętaią dobrze Hornemana, i zdaie sie, że go mieli w nie

)(2

małym szacunku. Powszechne onychże zgadzanie się w tey powieści, utwierdziło mię w wierze, że wyżey wspomnione daty w istocie są zupełnie prawdziwe, i żadney wątpliwości nie dopuszczaią względem losu nieszczęsliwego Podróżnego.

Do Zegara.

O! móy zegarze, towarzyszu drogi,
Martwyś, bez duszy, nieznasz przeto zmiany,
Tyś me roskosze, tyś móy smutek srogi,
Wskazywał w pędzie twoim niewstrzymany.

Tyś moie szczęście w szybkim wytknął biegu,
Smutek móy żołwim szedł za tobą krokiem,
Czemu w porządnym godzin twych szeregu,
Każda minuta staie mi się rokiem?

Czemu czas na twem odznaczany kole,
Żadnego śladu nie zostawia w locie?
A na mnie co raz pomnażane bole,
Znaków zniszczenia zostawiaią krocie.

O! ileż, ileż godzin nie minęło!
Jle się w twoim nie zwróciłeś torże,
Ile łez moich iuż nie upłynęło,
A ile ieszcze upłynąć ich może.

Gdzież są te owe roskoszne marzenia,
Te owe słońca co mnie przyswiecały?
Poszły w bezdenne otchłanie zniszczenia,
Jak gdyby nawet nigdy nie istniały. —

Zegarze! długoż ach długoż, w tym stanie,
Będę leniwe rachował minuty?
Czy tak los zrządził, bym nieubłaganie,
Został na zawsze do smutku przykuty?

Wskażesz mi kiedyś pożądaną chwilę,
W którey choć cząstkę odzyskałbym straty?
Będęż w nieszczęściu pocieszonym tyle,
Bym mógł choć zwiędłe poznachodzić kwiaty.

Ale tyś martwy, ty na moie bole,
Jak na me szczęścia, w równym idziesz toku;
Daiesz mi poznać, że w fortuny kole,
Szczęściom, nieszczęściom, nie uchodzisz z kroku.
Daiesz mi uczuć, że iak twołą silnię *)
Tak mnie, co żyię d iałalnością duszy,
Cóś w iedney chwili, i to nieomylnie,
Osłabi, zerwie, połamie, i skruszy.

E. Brzozowski.

Teatr we Lwowie.

Wystawiano 11. Lutego dramat w 3 aktach z Francuzkiego przełożony: Człowiek z czarnego lasu. Przez intrygi swoich nieprzyiaciół, na których czele zostawał niegodziwy Kanclerz Herman będąc Hrabia Gerald minister Elektora Palatynatu spotwarzonym i na śmierć skazanym, poleca swoiego iedynego syna pewnemu przyiacielowi, a sam ratuie się ucieczką. Doznawszy wielorakich przygod powraca we dwadzieścia lat do swoiey oyczyzny, gdzie skrycie w czarnym lesie przebywaiąc ma za towarzysza swoich nieszczęść Cymerafa byłego poufnika Hermana, który przeniknąwszy zamysł swoiego pana, maiący go życia pozbawić, uchodzi zabrawszy z sobą dowody iego niegodziwości. Gerald zasiąga wiadomości o swoim synie, i dowiaduie się, że nim iest Juliusz Jenerał woysk Elektora, szacowany od swoiego Xiążęcia. lubiony od rodaków, i posiadaiący serce Celaminy córki Elektora. Po różnych zawikłaniach okazuie się nareście każdy w prawdziwem świetle, Herman ukarany, Geraldowi wraca Elektor swoie zaufanie, a Juliusz otrzymuie rękę piękney Celaminy.

Ciekawa osnowa tey sztuki, iey rozmaite zawikłania i wielorakie intrygi ustawnie uwagę widzow zaymuią. Jednakże charaktery nie są dokładnie oddane, wyiąwszy charakter Geralda, który się nieco wielkomyślnością odznacza, wszystkie inne zawieraią w sobie za mało działalności.

Jednego P. Starzewskiego komiczna gra i smieszne postępowanie zabawiły poniekąd publiczność. Inni aktorowie, odgrywaiąc swoie role, których nawet na pamięć nie umieli, z widocznem zaniedbaniem, nie mogli zadowolnić nieliczney publiczności.

*) Machina.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.